

Pracownicza Demokracja

LATO (lipiec-sierpień) 2020

Nr 239 (292)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * LGBT+: ludzie nie ideologia
- * Antyrasistowskie filmy z USA
- * Bądźmy po stronie Palestyńczyków
- * Black Lives Matter - walka o wolność, przeciw rasizmowi i przemocy policji
- * Katastrofa klimatyczna
- * Bunt niewolników
- * Strajki i protesty

Polityka to nie tylko wybory



Czas wzmocnić ruchy oddolne

„Jesteśmy ludźmi, nie ideologią”

Wydawać by się mogło, że w okresie ciągle niezazęgnanej jeszcze pandemii Covid-19, której następstwa przeorganizują życie milionom osób, głównymi problemami poruszonymi w debacie publicznej będą zapobieganie masowym zakażeniom i minimalizowanie negatywnych skutków związanych z tym wyjątkowym stanem. Czyli takie sprawy, jak niewydolność systemu ochrony zdrowia i pozbawienie dochodów milionów pracujących z dnia na dzień.

Nic bardziej mylnego. Walka klas po stronie bogaczy nigdy nie ustaje, wręcz przeciwnie – przyjmuje bardziej otwarty charakter. Pandemia czy nie, dla rządzących w kapitalizmie każda okazja jest dobra, by wzmacniać panowanie kapitału nad pracą zarówno materialnie, jak i ideowo. Stąd nie powinno nikogo dziwić, że prawicowa władza w Polsce przy okazji wyborów prezydenckich po raz kolejny rozpętuje nagonkę na osoby LGBT+, by odwrócić uwagę od niewygodnych dla siebie tematów.

Z punktu widzenia ultra-konserwatywnych środowisk daje to wciąż realne nadzieje na sukces, gdyż homofobia nadal może liczyć na dość szerokie poparcie w społeczeństwie kształtowanym przez skrajnie reakcyjne i wpływowe instytucje, z kościołem rzymskokatolickim na czele. Dodatkowo obsesja prawicy na punkcie prześladowania osób LGBT+ oraz ich sojuszników wzmacnia się wraz z postępującą laicyzacją społeczeństwa, a także sukcesami oddolnego ruchu, który organizuje Marsze Równości w coraz mniejszych miejscowościach. W 2019 roku było ich już ok. 30, co uderza w do niedawna jedną z ulubionych klisz propagandowych prawicy, że bycie osobą LGBT+ to „fanaberia wielkomiejskich elit”.

Kolejne skandale pedofilskie wśród kleru, z coraz większym trudem tuszowane przez prokuratury podległe Ziobrze, przekładają się na pustoszenie kościołów, co wprawia w lęk prawicę przyzwyczajoną do korzyści wynikających z symbiozy z rządu i kościelnych hierarchów, będących jednym z filarów propagandowych kapitalistycznego wyzysku w Polsce. Desperacka i bardzo prymitywna próba łączenia pedofilii z homoseksualizmem, czy wmawianie, że edukacja seksualna ma rzekomo polegać na nauce 4-latków masturbacji, sprawia wrażenie, jakby sojusznik tronu i ołtarza przeczuwał, że to jeden z ostatnich dzwonek, kiedy mogą poprzez państwowe, opresyjne regulacje zachować na kolejne lata przewodnią rolę wstecznych i szkodliwych nauk kościelnych dotyczących ludzkiej seksualności.

Nie jest to celem samym w sobie, gdyż homofobiczne nagonki to jedna z toksycznych ideologii kapitalizmu, obliczona na dzielenie klas pracujących i czynienie ich niezadowolonymi do buntu przeciw wyzyskiwaczom i ponad podziałami etnicznymi, religijnymi, płciowymi, czy właśnie ze względu na orientację seksualną.

Homofobia, niemal zawsze połączona z „obroną rodziny i tradycyjnych wartości”, to także narzucanie modelu monogamicznej rodziny, której podstawowym zadaniem ma być reprodukcja kapitalistycznego systemu, czyli dar-

styczni neoliberalowie, którzy z jednej strony chcą pozować na otwartych i postępowych, a z drugiej obawiają się popaść w niełaszkę kleru i dostać łatkę „bezbożników”. Ich stanowisko jest zawsze uzależnione od krótkoterminowych celów i płynięcie z prądem tendencji podpowiadanych przez zamówione sondaże, motywowane koniecznością uprzedniego „odsunięcia PiS od władzy”.

Dlatego nagonka PiS na LGBT+ i podgrzewanie temperatury sporu na poziomie odczuwania tych osób i nazywanie ich ideologią, ma z ich punktu

widzenia także dobre strony, bo pozwala odwrócić uwagę od postulowanego przez PO szkodliwego rozdawnictwa na rzecz biznesu i bardzo niewielkim kosztem wejść w szaty ostatnich, realnych „obrońców praw człowieka i demokracji”, na czym polega szantaż moralny osób związanych z PO. Ten koszt to kilka pustych gestów Rafała Trzaskowskiego, który patronując warszawskiej Paradzie Równości w 2019 r. przepędził osoby trans-

seksualne, by „nie psuły” kadru z nim.

Także w tegorocznej kampanii prezydenckiej pseudo-postępowi liberałowie próbowali cenzurować i podporządkować sobie ruch LGBT+, rozpętuując w mediach swoje nagonki wobec aktywistów. Paweł Rabiej, wiceprezydent Warszawy i jawny gej, nazwał „prawicową prowokacją” kilkudziesięcioosobowy happening „Tęczowe Disco” pod Pałacem Prezydenckim.

Przykład Rabieja, a nawet Biedronia i wielu innych osób LGBT+ znajdujących się wyżej w społecznej hierarchii, pokazuje, że nie należy też przesadnie malować ruchu na rzecz praw osób LGBT+ w radykalne, postępowe czy rewolucyjne barwy. Możliwość osiągnięcia wysokiego statusu przez jednostki ze szczególnie uciskanych grup z jednej strony normalizuje ich obecność, lecz z drugiej strony trzeba pamiętać, że uprzywilejowane osoby niemal zawsze wybiorą interes klasowy, a nie uciskanej grupy, nawet jeśli do niej osobiście należą.

Walka z homofobią jest tylko częścią walki ze zbrodniczym kapitalizmem. Nie jest ani bardziej, ani mniej istotna od innych sfer walki i nie można jej odpuszczać traktując jako mniej ważną od postulatów np. ekonomicznych.

Zdobycie w Polsce praw przez osoby LGBT+, w zakresie istniejącym w wielu innych krajach świata, nie zniesie wyzysku. Wielu kapitalistów wręcz udziela wsparcia dla ruchu dla wybiegnięcia swoich antyspołecznych i antyrów-

nościowych działań (tzw. „pink-washing”), jednak to nie oni ryzykowali represje, gdy ruch był nieliczny i dopiero się formował – przyszli dopiero na gotowe, gdy stało się to względnie bezpieczne i dało możliwość kreowania pozytywnego PR.

Największe sukcesy ruch na rzecz praw LGBT+ zawdzięcza współpracy z ruchem pracowniczym, walczącym o wyzwolenie się spod pracy najemnej oraz o demokratyzację stosunków w miejscach pracy. Jedno zależy od drugiego, dlatego polska prawica boi się zarówno silnego, niezależnego ruchu pracowniczego, zdolnego do upominania się o postulaty polityczne kwestionujące kapitalistyczne priorytety zysku za wszelką cenę, jak i sukcesu ruchu LGBT+, by pracujący nie zdobyli pewności i siebie i nie upominali się o wolność w miejscu pracy.

Piotr Trzpił



15.06.20 Lublin. „Jesteśmy ludźmi, nie ideologią”. Protest przeciwko homofobii Andrzeja Dudy.

mowa, dodatkowa praca opiekuńcza, dostarczająca przyszłym pokoleniom kapitalistycznych pasożytów, jak największej pokornej, niekwestionującej istniejącego porządku siły roboczej, wytwarzającej zyski „ku chwale ojczyzny i tradycji”.

Oczywiście celem nie jest wymuszenie na osobach LGBT+ porzucenia swojej orientacji, spłodzenia i wychowywania czystych etnicznie „prawdziwych” Polaków. Chodzi o zaszczucie takich osób, by czuły się wiecznie zastraszone, wyobcowane od społeczeństwa odmieniami i nie dawały rzucających się w oczy przykładów szczęśliwych, w pełni dobrowolnych relacji opartych o uczucia, a nie materialne kalkulacje i wpasowanie się w konserwatywne konwenanse.

Dlatego właśnie prawicę tak uwierają i „prowokują” Marsze Równości, przedstawiane jako masowe, gorszące „obnażanie się” i „obnoszenie się z orientacją seksualną”, na okoliczność których karetki nie nadążają do osób z rannymi uczuciami religijnymi. Tylko jakoś nikt z tych środowisk nie wymaga od małżeństw hetero chowania obrączek w przestrzeni publicznej ani nie rzuca kamieniami i jajkami w seksistowskie reklamy uprzedmiotowiające kobiety z tą samą energią, co w Marsze Równości.

PiS i jeszcze bardziej radykalna prawica jest świadoma, że może używać tej karty do podkręcania nastrojów społecznych, ponieważ główną siłą opozycyjną są mialcy i skrajnie oportuni-

Kampania homofobów

Andrzej Duda, prezydent, podwładny Jarosława Kaczyńskiego:

W czasach komunizmu w Polsce starano się „ideologizować dzieci”. - To był bolszewizm. To było ideologizowanie dzieci. Dzisiaj też nam i naszym dzieciom próbuje się wciskać ideologię, ale inną. Zupełnie nową, ale to też jest neobolszewizm. Jeżeli w szkole przemycą ideologię, żeby zmienić punkt widzenia dzieci i ustawić ich patrzenie na świat poprzez ich seksualizację w dziecięcym wieku, coś co jest sprzeczne z najgłębszą logiką dojrzewania człowieka w sposób spokojny i zrównoważony, to to jest ideologia i nic innego.

Szef kampanii wyborczej Dudy, europoseł PiS Joachim Brudziński:

Wielkie ideologiczne spory, emocje, a tymczasem na Pomorzu Zachodnim, ptasia rodzina, mama i tata, w naszej kapliczce, realizuje Boży plan. Polska bez LGBT jest najpiękniejsza.

„Wyjaśnienie” Brudzińskiego:

Ideologię która preferencje seksualne człowieka stawia na pierwszym miejscu aktywności społecznej, jak również próby „modelowania” umysłów dzieci uważam za niezwykle szkodliwą a w moim subiektywnym odczuciu nawet za obrzydliwą.

Poseł Jacek Żalek (Porozumienie, klub PiS):

To nie są ludzie, to jest ideologia.

Polityka to nie tylko wybory

Czas wzmocnić ruchy oddolne

W momencie pisania tego tekstu nie wiadomo było, kto wygrał wybory prezydenckie. Ale i tak wiemy wszyscy, że ponownie wygrał tandem PiS-PO. Główna polaryzacja w oficjalnej polityce wciąż toczy się między tymi dwoma partiami prawi-
cowymi.

Przy wszystkich różnicach w retoryce łączy ich uległość wobec wielkich korporacji i wrogi stosunek wobec strajkujących pracowników. Każda z tych partii, gdy rządzi stosuje bardzo ostre środki przeciw związkowcom. W czasach rządów Platformy widzieliśmy strzelanie do górników z broni gładkolufowej. W dzisiejszych czasach pandemii mamy pisowskie „tarce”, które ułatwiają szefom zwalniać pracowników i obcinać im wynagrodzenia.

Chcemy alternatywy wobec wszystkich rodzajów prawicy, dlatego

Kampania homofobów cd.

Posel PiS Przemysław Czarnek:

Brońmy rodziny przed tego rodzaju zepsuciem, deprawacją, absolutnie niemoralnym postępowaniem. Brońmy nas przed ideologią LGBT i skończmy słuchać tych idiotyzmów o jakichś prawach człowieka czy jakiejś równości. Ci ludzie nie są równi ludziom normalnym i skończmy wreszcie z tą dyskusją.

Faszysta Krzysztof Bosak:

Nie chcemy dać wam żadnych przywilejów, ale równe prawa to wy macie, jak wszyscy Polacy. Jak się idzie do urzędu i załatwia różne rzeczy, nikt nie pyta z kim śpisz w łóżku i kto ci się podoba. Urzędnika nie ma to prawa obchodzić i nie tak się pisze ustawy. To, że lobby LGBT chce, żeby ich upodobania były rozpoznane tak, jak zwykła rodzina, jest absurdem. Rodzina to mężczyzna i kobieta, to definiuje konstytucja, poza tym mamy równe prawa.

A tu przeciwnicy homofobii

Związek Powstańców Warszawskich oraz Fundacja Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego:

Nie będziemy obojętni wobec dehumanizacji mniejszości, przypominającej najgorsze czasy, w których mieliśmy okazję żyć. Uważamy, że mamy obowiązek zabrać głos w obronie ludzi słabszych. Nie ma zgody na akty przemocy, w tym słownej, wobec jakichkolwiek ludzi, w jakiegokolwiek postaci w wolnej, demokratycznej, tolerancyjnej Polsce, w Unii Europejskiej. Nie ma zgody na poniżanie mniejszości seksualnych w kraju, w którym homoseksualiści byli zabijani przez faszystów za swoją odmienność.

Cytaty zebrał Łukasz Wiewiór

w drugiej turze wyborów nie warto (było) głosować ani na Dudę, ani na Trzaskowskiego.

Faszysta Bosak

Najgroźniejszym zjawiskiem w pierwszej turze był sukces Krzysztofa Bosaka, który zdobył niemal 7% głosów. Głosowało na niego 1 317 380 osób. Bosak jest jednym z liderów faszystowskiego Ruchu Narodowego, czego jednak nie podkreślał w czasie kampanii.

Faszyści w Polsce są wciąż zbyt słabi, by osiągnąć znaczący wynik w wyborach. Dlatego RN wszedł w koalicję z ultrarynkowcami – zwolennikami groteskowego Janusza Korwin-Mikkego – tworząc tzw. Konfederację. Łączy ich rasizm, dyskryminacja mniejszości i kobiet.

Pamiętajmy, że w wyborach 2015 wszyscy czterej kandydaci skrajnej prawicy razem wzięci (łącznie z Korwin-Mikkem) osiągnęli tylko 57% dzisiejszego wyniku Bosaka.

Podczas tegorocznej kampanii schowano Korwin-Mikkego i złagodzono faszystowski przekaz, który znamy z Marszów Niepodległości. Bosak przedstawiał się jako zwykły „konserwatysta”.

Pomogły mu w tym media. TVN, która potrafiła od czasu do czasu pokazywać brunatność Marszów Niepodległości, tym razem milczała. Chciano po prostu odebrać głosy od Dudy, by pomóc Trzaskowskiemu – nawet kosztem normalizacji faszysty. Oznacza to jednak, że część wyborców Bosaka nie wie kim on jest. To daje pole do działania ruchowi antyfaszystowskiemu. Musimy je wykorzystać.

Lewica

Jakkolwiek rozumiana lewica wyszła z wyborów fatalnie. Wielu wyborców, szukających mocnego lewicowego przekazu, czuło rozczarowanie kampanią Roberta Biedronia, na którego głosowało zaledwie 2,22% wyborców. Podczas telewizyjnej debaty wszystkich kandydatów nawet nieciekawo pod wieloma względami lider Unii Pracy Waldemar Witkowski wyraził się bardziej lewicowo. Niewiele to dało – Unia Pracy jest małą partią i jej kandydat otrzymał śladowy wynik.

Biedroń lubi powtarzać, że „lewica zawsze wygrywa, gdy jest zjednoczona”. Nie jest to prawda, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Biedroń ma tu na myśli spektrum polityczne od liberałów i prawicowych socjaldemokratów (większość Wiosny i SLD) po radykalniejszą lewicę (Razem). Wdzieliśmy, że ten mdły misz-masz mało kogo inspiruje. Wniosek dla członkiń i członków Razem jest jasny.



11.11.19 Warszawa. Demonstracja przeciw tzw. Marszowi Niepodległości.

Zerwać jak najszybciej z SLD-Wiosną.

Inna polityka jest możliwa

Na szczęście, lewicowa polityka nie ogranicza się do wrzucania karty do urny raz na kilka lat.

Zacytujmy fragment oświadczenia wyborczego Pracowniczej Demokracji:

Według panującej ideologii polityka jest rozumiana w bardzo wąski sposób. Polityka to partie polityczne, wypowiedzi polityków ich argumenty, debaty i ustawy.

Jednak polityka ma szersze znaczenie. Polityka to wszystko, co kojarzy się z państwem i państwowością, jak i ze sposobem organizacji społeczeństwa.

Państwa powstały tysiące lat temu w wyniku podziału na klasy i, co za tym idzie, konfliktu klasowego. Zatem konflikt klasowy jest nierozdzielnie związany z państwowością.

Państwa grają rolę sędziego w tych konfliktach. Jednak ten sędzia stoi po stronie klasy panującej, ponieważ czołówka państwa stanowi część tej klasy w danym kraju.

„Wszelka walka klasowa jest walką polityczną” – trafnie pisali Marks i Engels w Manifeście Komunistycznym.

Czyli polityka jest czymś znacznie szerszym niż tylko gra wyborcza. Najwyższy poziom polityki stanowią masowe ruchy oporu, masowe strajki. Naszym zadaniem jest wzmocnianie tych ruchów i przekonywanie, że mogą w końcu doprowadzić do obalenia kapitalizmu – do zastąpienia systemu wyzysku demokracją pracowniczą.

Gdy brakuje masowych ruchów, działamy w taki sposób, by przyspieszyć ich powstanie – a gdy już powstaną, by antykapitalistyczny głos był w nich jak wyraźniejszy.

W Manifeście Komunistycznym czytamy kolejne trafione stwierdzenia: „Warunkiem istnienia kapitału jest praca najemna. Praca najemna opiera się wyłącznie na konkurencji robotników pomiędzy sobą.” Kapitalizm jest więc systemem konkurencji, nie tylko kapitalistów, lecz także pracowników. Pracownicy konkurują m.in. o miejsca pracy i płace, co pogarsza ich warunki życia. Tylko zjednoczeni w solidarności mogą przeciwstawić się tej konkurencji i walczyć z wyzyskiem. Zadaniem szefów jest nie dopuścić do takiej jedności.

Pracownicy są także podzieleni na inne niż bezpośrednio ekonomiczne sposoby. Panująca ideologia zachęca części pracowników do traktowania innych z pogardą. Mężczyźni mają mieć więc poczucie wyższości nad kobietami, biali nad czarnymi, członkowie jednego narodu nad drugim, ludzie hetero nad osobami LGBT+. Podziały te są nie tylko okrutne. Pozwalają szefom politycznym i ekonomicznym łamać solidarność pracowników. Polityczny sprzeciw wobec dyskryminacji nie jest więc sprawą drugorzędą lub „tematem zastępczym” [jak twierdzi Trzaskowski]. Jest kluczową dla skutecznej samoorganizacji pracowniczej.

(Cały tekst oświadczenia można przeczytać na stronie www.pracowniczademokracja.org)

Pozostaje podkreślić, że to, co najważniejsze w polityce to ruchy oddolne, szczególnie strajki masowe. Pracownicza Demokracja organizuje się wokół takiej polityki. Chcesz działać w tym kierunku?

Skontaktuj się z nami:
pracdem@gmail.com

Andrzej Żebrowski

Dlaczego jesteśmy zależni od paliw kopalnych? Nowy film Michaela Moore'a nie daje odpowiedzi

Od 60 lat naukowcy z grubsza rozumieją procesy stojące za globalnym ociepleniem. Dlaczego więc wciąż jesteśmy zależni od paliw kopalnych?

Nowy film „Planeta ludzi”, którego producentem jest Michael Moore, próbuje znaleźć odpowiedź na to pytanie, jednak odpowiedź, którą proponuje, może wręcz zaszkodzić ruchowi klimatycznemu.

Reżyser Jeff Gibbs wskazuje na dwa problemy.

Po pierwsze, jego zdaniem ruchowi ekologicznemu nie udało się zwrócić uwagi na prawdziwą przyczynę katastrofy klimatycznej, ponieważ skupił się na odnawialnych źródłach energii.

W filmie ukazano, że obiekty zasilane takimi źródłami są często nadal uzależnione od paliw kopalnych w przypadku braku słońca lub wiatru.

Ostrze krytyki reżyser kieruje głównie w biopaliwa – spalanie drzew w celu pozyskania energii. Gibbs odnosi się w tym punkcie do kilku istotnych spraw i wydaje się sądzić, że ujawnia przed widzami wielkie tajemnice.

Tymczasem przecież ruch klimatyczny od dekad ostrzega przed tego typu „ekologicznym” mydleniem oczu i podważa rzekome dobrodziejstwo takich rozwiązań.

Chociaż w „Planecie ludzi” widz znajdzie kilka satysfakcjonujących momentów, kiedy to prezesi korporacji przyznają się do uzależnienia od paliw kopalnych, to jednak trudno w tym wszystkim doszukać się czegoś odkrywczego.

Krytycy filmu podkreślają, że liczby, na które powołuje się Gibbs, są

Club, krytykując je za związki z wielkim biznesem i na aktywistów takich jak Bill McKibben z organizacji 350.org, który propaguje stosowanie biopaliw.

Zdaniem reżysera musimy „pozabawić miliarderów kontroli nad ruchem ekologicznym”.

Choć może się to wydawać radykalnym postulatem, Gibbs wpada tu w pułapkę utożsamiania z tym ruchem dużych organizacji pozarządowych.

Wytyka on McKibbenowi i innym aktywistom poparcie dla biopaliw, choć sam McKibben podkreśla, że od prawie dekady nie jest już zwolennikiem tego rozwiązania.

Gibbs nie uznał jednak za istotne wspomnieć, że od bardzo dawna organizo-

wane są kampanie przeciwko tej formie pozyskiwania energii.

Film zupełnie nie daje poczucia, że na świecie rośnie w siłę radykalny ruch antykapitalistyczny.

Brakuje tu informacji o globalnych strajkach klimatycznych, a baner ruchu Extinction Rebellion pojawia się na zaledwie kilka sekund.

Ruch wcale nie został kupiony przez wielki kapitał i nie ustaje w walce z biopaliwami oraz kapitalistycznej produkcji opartej na paliwach

kopalnych, dążąc do transformacji świata w kierunku bardziej zrównoważonego modelu gospodarczego.

Widz spodziewa się konkluzji, że konieczna jest walka, której celem będzie koniec kapitalizmu.

Jednak reżyser winą decyduje się obarczyć ludzi. „To nie dwutlenek węgla niszczy planetę, to my ją niszczymy”.

To dość dziwny, nie mający żadnego związku z rzeczywistością wniosek, zważywszy na to, z jaką siłą reżyser atakuje wielki kapitał i przyświecający mu motyw zysku.

Problemem jest system kapitalistyczny, który przedkłada zysk nad ludzi, co prowadzi do zniszczenia planety.

„Planeta ludzi” mnie rozczarowała, a zarazem wzbudziła we mnie gniew.

Od lat ruch ekologiczny występuje przeciwko wielkiemu biznesowi i wywiera nacisk na rządy, argumentując za prawdziwymi alternatywami dla paliw kopalnych i nierzadko zderzając się z przemocą ze strony aparatu państwowego.

Nie przeszkadza to Moore'owi i Gibbsowi forsować wniosku, że problemem jest sam ruch ekologiczny.

Gdzie podziela się złość na Donalda Trumpa, Jaira Bolsonaro i innych antyekologicznych polityków?

Film jest nieprzychylny, nierzetelny i po prostu niebezpieczny. Jego pozornie radykalny przekaz może skutkować zniechęceniem aktywistów i podważeniem zaufania do nich dokładnie w momencie narodzin nowego masowego ruchu.

Martin Empson

**Str. 4 tłumaczył
Tomasz Wiewiór**



Kadr z filmu „Planeta ludzi”.

nieaktualne i odnoszą się do przestarzałych technologii. Ich zdaniem odnawialne źródła energii są obecnie dużo bardziej wydajne i dużo tańsze.

Największe kontrowersje wzbudza jednak moment, w którym Gibbs atakuje ruch klimatyczny, twierdząc, że został on wchłonięty przez kapitalizm.

Jego zdaniem „ruch nie sprzeciwia się już tym, którzy kierują się motywem zysku, ale współpracuje z nimi”.

Gibbs przeprowadza atak na organizacje ekologiczne, takie jak Sierra

Katastrofa klimatyczna postępuje szybciej niż przewidywano

Nowe badania dowodzą, że skala katastrofy klimatycznej może okazać się dużo większa niż dotychczas przypuszczano.

Aktualne dane wskazują na znacznie bardziej istotny wpływ emisji dwutlenku węgla na klimat.

Badania skupiają się na przewidy-

wanym wzroście temperatury w przypadku dalszego wzrostu emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Według prognoz temperatura podniesie się o pięć stopni, a nie o trzy, jak przewidywano w 2014 r.

„Ten fakt budzi ogromne obawy” – podkreśla Johan Rockstrom, dyrektor Poczdamskiego Instytutu Badań nad Klimatem.

„Przez 40 lat mówiono o wzroście na poziomie trzech stopni. Obecnie zaawansowane modele klimatyczne opracowywane na najlepszych superkomputerach pokazują, że skala problemu może być dużo poważniejsza”.

Wyniki pojawiają się na podstawie danych gromadzonych do kolejnego kompleksowego raportu autorstwa powołanego przez ONZ Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu. Dokument ma ukazać się w 2021 roku.

Tak dramatyczny przewidywany wzrost temperatury na świecie wynika

z nowego spojrzenia naukowców na rolę, jaką w katastrofie klimatycznej odgrywają chmury.

Mogą one same się nagrzewać, co powoduje podgrzanie atmosfery, ale większość modeli wskazywała na brak wpływu chmur na temperaturę.

Przeczą temu jednak kolejne badania oraz wyniki uzyskane dzięki coraz nowocześniejszym metodom modelowania komputerowego.

Skutki wzrostu temperatury o pięć stopni w skali globalnej będą niewyobrażalne.

Tak duży wzrost temperatury wywoła fale upałów w najbardziej zagrożonych częściach świata, niedobory żywności, wzrost poziomu mórz i ekstremalne zjawiska pogodowe.

To kolejny argument za jak najszybszą rezygnacją ze spalania paliw kopalnych i odejściem od kapitalizmu, podpalającego planetę dla zysku.

Sarah Bates



Bądźmy po stronie Palestyńczyków – sprzeciwiamy się izraelskim aneksjom

Izrael planuje zaanektowanie nawet jednej trzeciej terytorium palestyńskiego Zachodniego Brzegu. Rząd koalicyjny, pod przewodnictwem rasisistowskiego podżegacza wojennego Benjamina Netanjahu, chce przechwycić olbrzymie połacie palestyńskiej ziemi.

Na początku lipca plany sporządzone przez gabinet Netanjahu nie zostały jeszcze podane do oficjalnej wiadomości. Opierają się jednak na rzekomym „porozumieniu pokojowym” sporządzonym przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa.

Prawdopodobnie obejmują one aneksję całej Doliny Jordanu, jak również osiedli – ogromnych izraelskich miast – zbudowanych nielegalnie na palestyńskim terytorium.

Palestyńczykom zostałyby rozproszone skrawki ziemi, otoczone ze wszystkich stron przez Izrael, znajdujące się pod ścisłą kontrolą wojskową i gospodarczą Izraela.

Oznaczałoby to poważne posunięcie w ciągnącej się od dziesięcioleci wojnie Izraela z Palestyńczykami, podważającej ich prawo do egzystencji.

Około 850 000 Palestyńczyków zostało wyrzuconych ze swoich

domów, gdy powstało państwo Izrael w 1948 roku.

Ich wydalenie stanowiło akt czystki etnicznej, która miała zagwarantować, że Arabowie będą stanowili w nowym państwie mniejszość. Izrael przechwycił pozostałe terytorium Palestyny w trakcie wojny sześciu dni

Tymczasem Palestyńczycy żyją pod represyjną okupacją wojskową. Wojskowe punkty kontrolne, nękanie i przemoc ze strony żołnierzy izraelskich i osadników to ich codzienność.

Netanjahu przechwala się, że parcie naprzód z realizacją planu aneksji potwierdzi „suwerenną władzę” Izraela nad terytorium palestyńskim. Jednak wiele zachodnich rządów sprzeciwia się planom aneksji.

Sprzeciw ten nie wynika z pojmowania okupacji w kategoriach zbrodni przeciw Palestyńczykom, ale z obaw o „bezpieczeństwo” na Bliskim Wschodzie. Od dziesięcioleci Izrael stanowi fundament dominacji Zachodu na Bliskim Wschodzie.

Imperium Brytyjskie udzielało wsparcia pierwszym żydowskim osadnikom w Palestynie. Z osadnictwem wiązało nadzieje na kontrolę populacji Arabów. Izrael odgrywa także rolę najważniejszego sojusznika wojskowego Stanów Zjednoczonych. Otrzymał miliardy dolarów w postaci pomocy militarnej, po to, by móc bronić interesów amerykańskich przed zagrażającymi im państwami i ruchami oporu. Obecnie jednak wiele państw zachodnich obawia się, że

aneksja Zachodniego Brzegu zniweczy te wysiłki.

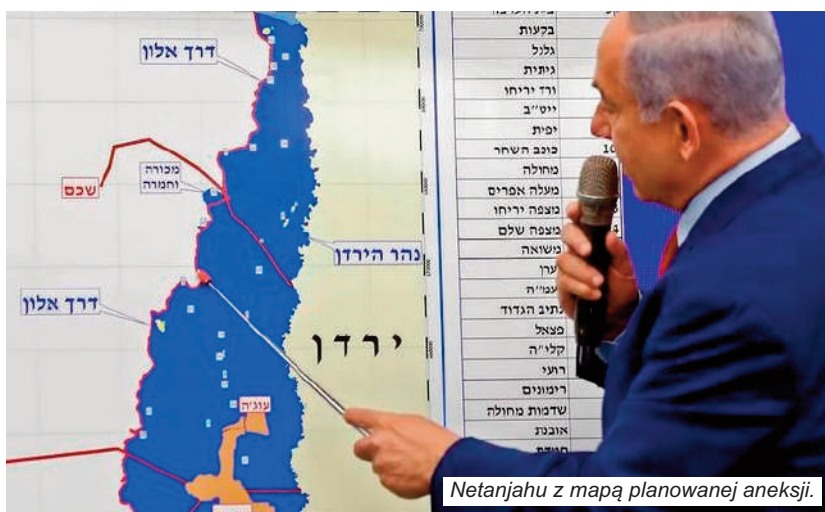
Wykorzystują one obietnicę utworzenia państwa palestyńskiego obok Izraela jako sposób na zyskanie poparcia przywódców państw arabskich i powstrzymanie palestyńskiego ruchu oporu. Jednak aneksja raz na zawsze uniemożliwiłaby realizację „scenariusza dwóch państw”.

Zamiast tego oznaczałaby ponowione próby wyrugowania Palestyńczyków z ich terytorium.

Jedyne rozwiązanie to jedno świeckie państwo z równymi, demokratycznymi prawami dla wszystkich jego obywateli. To oznacza sprzeciwianie się próbom wygnania Palestyńczyków – i wspieranie palestyńskiego ruchu oporu.

Nick Clark

Tłumaczyła Agnieszka Kaleta



Netanjahu z mapą planowanej aneksji.

wej w 1967 roku, kiedy to dokonał inwazji i przystąpił do okupacji Zachodniego Brzegu, Jerozolimy Wschodniej i Strefy Gazy.

Wojska izraelskie opuściły Strefę Gazy, ale znajduje się ona pod izraelskim oblężeniem. Przy czym Izrael odmówił oddania Zachodniego Brzegu i Jerozolimy Wschodniej oraz buduje olbrzymie osiedla mieszkaniowe bezpośrednio połączone z Izraelem. Obecnie Izrael ma nadzieję wykorzystać osiedla, aby rościć sobie prawa do tych terenów.

Przeciw antysemityzmowi

Nie ma sprzeczności między zwalczaniem izraelskiego apartheidu i przeciwstawianiem się antysemityzmowi. Wręcz przeciwnie, obie kwestie wiąże konsekwentne zwalczanie rasizmu i walka o prawdziwą równość. W ponad 70 lat po wypędzeniu Palestyńczyków niezmiennie jesteśmy im winni pełną solidarność w ich oporze stawianym brutalnemu, opresyjnemu reżimowi.

BOTSWANA Pracownicy walczą ze światową korporacją

W poniedziałek, 29 czerwca, około 2400 pracowników korporacji Kromberg & Schubert w Botswanie rozpoczęło strajk w proteście przeciwko niezapłaconym pensjom i złym warunkom pracy.

Kobiety stoją na czele tego strajku – stanowią 67% pracowników firmy.

Kierownictwo K&S wyraźnie wykorzystuje obecny koronakryzys, próbując przerzucić jego koszty na pracowników.

Jeśli szefom się to uda, inne firmy pójdą szybko za ich przykładem.

K&S to wielka korporacja, w której pracuje ponad 50 tysięcy ludzi na całym świecie. Firma otrzymuje dotacje od rządu.

Pomimo tego podczas lockdownu szefowie zaczęli zastraszac pracowników, próbując zmusić ich do zaakceptowania cięć pensji i bezpłatnych urlopów.

Pracownicy K&S pokazali, że nie muszą tego akceptować i że zjednoczeni mogą stawić skuteczny opór.



Międzynarodowa solidarność naszą bronią!

Petycję solidarności ze strajkującymi znajdziesz tu:
<http://chnng.it/mDmLMxNZ>

Black Lives Matter

Bunt przyniósł wiele zdobyczy, ale walka trwa

Do zakończenia wielkiej rebelii związanej z ruchem czarnych Black Lives Matter jeszcze daleko. Zdążyła ona jednak przejść już do historii.

Mielące powoli młyny polityki zostały roztraskane, a cele, które wydawały się dotąd nieosiągalne, są postawione na porządku dziennym.

Jest to najszerszy ruch protestu w historii USA, który objął swoim zasięgiem – oprócz największych miast – łącznie 750 miejscowości.

W panicznym strachu przed buntem zmobilizowano ponad 17 tys. członków Gwardii Narodowej, gotowych wesprzeć lokalne oddziały policji. Jest to tyle, ile liczy amerykański czynny kontyngent żołnierzy w Iraku, Syrii i Afganistanie.

Opisując lata sześćdziesiąte, Martin Luther King powiedział, że czarni „zatrzasknęli drzwi za przeszłością zabójczej bierności. To świetlane lata naszego wyjścia na światło dzienne”.

Bunt przełożył się na zmiany poglądów. Niedawno opublikowano kolejne z wielu wymownych badań opinii publicznej. Wynika z niego, że „w ciągu ostatnich dwóch tygodni poparcie amerykańskich wyborców dla ruchu Black Lives Matter wzrosło niemal o tyle, co w poprzednich dwóch latach”!

Zdobywa on także żywą gotówkę od niechętnych dotąd polityków. W Los Angeles rada miasta przekaże prawie 150 milionów dolarów z budżetu policji najbardziej potrzebującym grupom mieszkańców.

Wiele ignorowanych wcześniej przypadków rażącej niesprawiedliwości ma zostać objętych dochodze-

niem. Gubernator stanu Waszyngton zarządził nowe śledztwo w sprawie śmierci Manuela Ellisa – czarnoskórego mężczyzny, który zmarł ponad trzy miesiące temu w policyjnym areszcie. Na ujawnionym filmie słychać, jak Ellis krzyczy, że nie może oddychać, na co policjant odpowiada, by „stulił mordę”. Dopiero teraz – po wielomilionowych protestach – pojawił się cień szansy na uzyskanie sprawiedliwości.

Nie należy nigdy mówić, że opór

Widząc swoje spadające poparcie, prezydent Donald Trump prowokuje i stawia na agresywną polaryzację wzdłuż podziałów rasowych.

W obliczu agresji Trumpa wiele osób może uznać, że jedynym „realistycznym” celem powinno być wykorzystanie energii i złości uwolnionej w ostatnich tygodniach, tak aby wprowadzić do Białego Domu Joe Bidena.

Nie wolno nie doceniać zdolności Demokratów do zagospodarowywania i oswajania buntu. Jednak siła ich

Washington Post: „widzieliśmy wystarczająco dużo, aby rozumieć, jak to działa i jak to się odbywa. Mam serdecznie dość spotkań w tym samym starym gabinecie z tym samym członkiem rady i tym samym przedstawicielem stanowym, aby usłyszeć ten sam stary zestaw wymówek”.

Potrzeba więcej gniewnych protestów. Osoby, które odpowiedziały na wezwanie do domagania się rozliczenia morderstwa George’a Floyd’a, muszą zostać na ulicach, nie dając się sprowadzić na manowce konwencjonalnej polityki.

Nasza uwaga nie powinna skupiać się na zachowaniu poszczególnych funkcjonariuszy policji, ale na systemie, który tych ludzi zachęca i chroni.

Największą nadzieją w tej sytuacji jest to, że więcej osób otworzy się na rewolucyjne argumenty – ale na to musimy aktywnie pracować. Jest wiele czynników, które temu sprzyjają.

Do buntu doszło w czasie, gdy w USA 40 milionów osób pozostaje bez pracy, a ponad 115 tys. zmarło z powodu koronawirusa.

Czas odświeżyć słowa rewolucjonistki Angeli Davis, która powiedziała: „Jedyną prawdziwą drogą do wyzwolenia czarnych jest droga, która prowadzi do pełnego i całkowitego obalenia w tym kraju klasy kapitalistycznej wraz z całą instytucjonalną otoczką, która gwarantuje jej możliwość kontynuowania wyzysku mas i zniewolenia czarnych”.

Charlie Kimber

Str. 6-7 tłumaczył Łukasz Wiewiór



06.06.20 Ambasada USA w Warszawie. Demonstracja solidarności z protestami w USA.

jest daremny, lub że struktur władzy nie da się naruszyć. Niemniej przed nami jeszcze daleka droga. Rasizm jest głęboko zakorzeniony we wszystkich strukturach amerykańskiego społeczeństwa.

Nadal żyjemy w systemie kapitalistycznym, który niezmiennie ma do zaoferowania niskie płace, fatalne mieszkania i przedwczesną śmierć, a także policyjną przemoc.

przyciągania nie działa jednakowo na wszystkich – szczególnie przy tej skali i intensywności oporu.

Wielu uczestników zdaje sobie sprawę, że ich aktywność zostanie wykorzystana przez polityków z Partii Demokratycznej, a obietnice zmian zostaną z czasem złagodzone lub zapomniane.

Działacz z Filadelfii, Dennis Maurice Dumpson, powiedział gazecie

Protestujący obalają rasistowskie pomniki

Protestujący w południowych stanach USA niszczą i obalają konfederackie pomniki oraz symbole, lub przynajmniej domagają się ich usunięcia.

Stany Konfederacji domagały się utrzymania niewolnictwa podczas wojny secesyjnej w latach 1861–65. Stolicą Konfederacji było Richmond, w stanie Wirginia. 4 czerwca gubernator Wirginii obiecał usunąć najbardziej znany pomnik w mieście – posąg generała Konfederacji Roberta E. Lee. Pomnik generała Konfederacji Williamsa Cartera Wickhama w tym samym mieście został obalony przez demonstrantów dwa dni później, a pomnik ku czci prezydenta Konfederacji, Jeffersona Davisa, został obalony 10 czerwca.

W Wielkiej Brytanii, w Bristolu, protestujący obalili pomnik właściciela niewolników Edwarda Colstona. Następnie utopili posąg w wodach portu. Inne pomniki posiadaczy niewolników zostały usunięte.

Colston prowadził firmę, która dostarczyła 84 000 Afrykańczyków – mężczyzn, kobiet i dzieci – jako niewolników do Ameryki. Szacuje się, że podczas przeprawy przez ocean zmarło około 19 000 osób.

W Belgii protestujący za cel obrali sobie posągi króla Leopolda II, odpowiedzialnego za brutalną kolonizację Afryki Środkowej w XIX wieku. W czasie jego panowania w dzisiejszym Kongu w latach 1885–1908 zginęło około 10 milionów ludzi, a wiele innych doświadczyło okrucieństw. Rów-

nocześnie do Belgii trafiały stamtąd ogromne bogactwa – głównie guma i kość słoniowa.

W Antwerpii po licznych atakach antyrasistów 9 czerwca władze usu-

wały posąg Leopolda. W Brukseli władze miasta zostały wezwane do usunięcia wszystkich posągów króla do końca czerwca.



Obalenie pomnika Colstona.

Black Lives Matter

Pierwszy krok w walce o wolność

Historyczna rebelia, którą obserwujemy w USA, jest eksplozją gniewu czarnej części społeczeństwa – złości nagromadzonej na przestrzeni wielu dekad bezkarności policji, której funkcjonariusze dokonywali mordów na nieuzbrojonych Afroamerykanach. Jest wyrazem nagromadzonej rozpacz rodziny i społeczności.

Odzwierciedla oburzenie z powodu bezkarności morderców w mundurach zarówno na północy, jak i na południu kraju. Wyraża gniew wywołany zdradą „snu” Martina Luthera Kinga o pokojowej rewolucji przez kapitalistyczną Amerykę.

Ukazuje obawę przed powrotem do czasów publicznych linczów, do których zachęcał amerykański prezydent. Jest zniecierpliwionym żądaniem, by Ameryka wreszcie zrealizowała głoszone przez siebie demokratyczne ideały – tu i teraz.

Jak trafnie podsumował sytuację 28-letni czarnoskóry demonstrant William Achukwu z San Francisco: „Nasza Deklaracja Niepodległości mówi o prawie do życia, wolności i dążenia do szczęścia. Obecnie zajmujemy się jedynie częścią poświęconą życiu. To pierwszy krok. Jednak wiele osób marzy o wolności”.

Nie jest zaskoczeniem, że lokalni i stanowi urzędnicy w całych Stanach Zjednoczonych zareagowali na w dużej mierze pokojowe spontaniczne masowe protesty przeciwko brutalności policji i rasizmowi, uruchamiając maszynę zmilitaryzowanej policyjnej przemocy.

Przez okres życia jednego pokolenia rząd federalny po cichu przekazywał ogromne nadwyżki sprzętu wojkowego, w tym czołgi, lokalnym jednostkom policji i biurom szeryfów. Policja chętnie korzysta z nowych zabójczych zabawek zaprojektowanych do walki z powstaniami w miejscach takich, jak Afganistan.

Pod rządami zarówno Demokratów (Bill Clinton, Barack Obama), jak i Republikanów (George Bush, Donald Trump), państwo zbroiło służby w ramach przygotowań do prewencyjnej kontrewolucji.

Właśnie do tego wzywa dziś Trump. Domaga się „całkowitej dominacji” przy wykorzystaniu militarnej przemocy, masowych aresztowań i długich kar więzienia w imię przywrócenia „prawa i porządku”. Dzięki determinacji bojowego, ale w dużej mierze jednak pokojowego ruchu, kierownictwo wojska jest podzielone, co uniemożliwiło Trumpowi zrealizowanie tego zamiaru.

Jeśli chodzi o przemoc, obawiano się, że liczne przypadki podpaleń, niszczenia witryn sklepowych i kradzieży w jakiś sposób „zdeprawują” uczestników buntu. Mogła by być także wykorzysta-

tana jako pretekst do brutalnego militarnego stłumienia rebelii, do czego wzywał Trump. Winą za wszystko obarczył wymagowaną grupę terrorystyczną o nazwie „ANTIFA” (skrót od słowa oznaczającego „antyfaszystów”), która w rzeczywistości jest luźną siecią często niepowiązanych ze sobą osób.

Jednocześnie nie należy w pełni odrzucać doniesień o aktach wandalizmu ze strony gangów młodych białych rasistów w czapkach z napisem MAGA – skrótem od słów „Make America Great Again” [„uczynmy Amerykę ponownie wielką”, czyli hasłem wyborczym Donalda Trumpa – przyp. tłum.], o „akceleratorach” podpalających

niewolników najemnych w konkurencyjnym wyścigu na dno.

Obecnie w niektórych miejscach obie grupy jednoczą się w walce o sprawiedliwość i równość. Równie niezwykła jest niesłabnąca przywódcza rola kobiet, zwłaszcza Afroamerykanki, w budowaniu ruchu #BlackLivesMatter oraz Marszu Kobiet przeciwko inauguracji Trumpa.

To wzajemne zaszębanie się walk o wolność w poprzek głęboko zakorzenionych podziałów rasowych daje nadzieję na otwarcie nowych dróg, gdy ruchy społeczne w USA odżyją po blokadzie narzuconej w związku z pandemią.

Urzędnicy publiczni, jak burmistrz



czarne dzielnice w celu „wywołania rewolucji”, a także o brutalnych policyjnych prowokacjach.

Tego typu działania są wodą na młyn polityki Trumpa. Jednak władze nie wysłuchałyby setek tysięcy wściekłych, ale pokojowo nastawionych uczestników protestów, gdyby nie groźba przemocy w sytuacji, gdyby ich głosy zostały zignorowane.

Zamiast podpalać swoje dzielnice, jak to miało miejsce w przeszłości, tym razem protestujący strategicznie uderzają w symbole represji państwowych i kapitalizmu. Podpalają i niszczą własność policji oraz sklepy wielkich korporacji. Napierają nawet na bramy Białego Domu.

Jeśli chodzi o „grabieżę”, o które oskarża się ruch BLM, jego rzeczniczkę wyraziły to dobitnie podczas pogrzebu George’a Floyda, podkreślając, że biali od wieków rabują Afrykę i Afroamerykanów. Nadszedł dawno spóźniony czas zapłaty.

Niezwykły i budujący jest fakt, że duża część demonstrantów skandujących hasło „Black Lives Matter” [czarne życie się liczy – przyp. tłum.] to biali. Także tutaj doszło do poważnego wyłomu w murze systemowego, zinstytucjonalizowanego rasizmu, który od stuleci umożliwiał amerykańskiej klasie rządzącej podział i podporządkowanie pracujących mas, ustawiając faktycznych niewolników i ich dyskryminowanych potomków w opozycji do białych

Los Angeles, zostali zobowiązani do spotkania się z protestującymi i złożenia przeprosin za wcześniejsze rasistowskie uwagi.

Trzeba przyznać, że Trump jest najlepszym przedstawicielem, na jakiego współczesna klasa rządzących miliarderów zasługuje. Jego widoczna dla wszystkich nieudolność symbolizuje historyczną niezdolność tej klasy do uzasadnienia swojego prawa do rządzenia.

Wynaturzona, egocentryczna osobowość Trumpa doskonale ucieleśnia interes klasowy 0,01 procenta Amerykanów, którzy posiadają ponad połowę bogactwa narodu.

Jego oczywisty egoizm nie jest niczym, czego nie można by zarzucić miliarderom. Stosując umyślną ignorancję, Trump przemawia w imieniu udziałowców kapitalistycznych korporacji, obojętnych na globalne ekologiczne i społeczne konsekwencje bezwzględnej dążenia do zysku. Mają oni za nic prawdę i sprawiedliwość, mają za nic ludzkie życie.

Błazenada Trumpa ośmiesza samo państwo. Najpierw zaszerwował on wszystkim dziecinny spektakl najpotężniejszego człowieka na świecie, aby w chwili zagrożenia czmychnąć do podziemnego bunkra i nakazać zgasić światła w Białym Domu. Potem wydał rozkaz zaatakowania pokojowego protestu z użyciem broni chemicznej, tak aby utworzyć sobie drogę do publi-

skiego „Kościoła Prezydentów”, do którego zresztą nigdy nie uczęszczał. Nawet nie zadał sobie trudu, by zwrócić się do pastora. Na miejscu sfotografował się, wymachując ogromnym egzemplarzem Biblii – której zapewne nigdy nawet nie czytał – niczym pałąk.

Afroamerykańscy pracownicy w USA nie są już znakowani, jak ich zniewoleni przodkowie. Jednak wciąż kolor skóry jest ważnym wyróżnikiem. Powoduje, że częściej padają oni ofiarą ciemniejszych, takich jak szefowie, właściciele wynajmujący mieszkania, banki czy agresywna rasistowska policja.

Masy pracujące borykają się dzisiaj nie tylko z kryzysem politycznym, ale także z trwającą pandemią, kryzysem ubóstwa i masowego bezrobocia oraz zbliżającym się wielkimi krokami kryzysem klimatycznym.

Podobnie jak brytyjscy robotnicy w czasach Marksa dzisiejsi biali demonstranci czują w sercach, że „nigdy nie będą wolni” i nigdy nie będzie im dane odsapnąć od przemocy państwa, dopóki czarne życie faktycznie nie zacznie się liczyć. Wiedzą oni, że czarni i biali powinni się zjednoczyć w walce, ponieważ jest to jedyny realny sposób na zablokowanie autorytarnego rządu, zatrzymanie faszystów, ustanowienie demokracji, wprowadzenie równości klasowej oraz stawienie czoła przyszłości.

Richard Greeman

(Marksistowski pisarz i aktywista, najbardziej znany ze swojej pracy na temat rewolucjonisty Victora Serge’a.)

Szerokie poparcie dla protestów

Protesty cieszą się ogromną popularnością. Nigdy wcześniej Amerykanie nie wyrażali w sondażach tak powszechnej zgody, że dyskryminacja rasowa jest wpisana w funkcjonowanie policji – i całego społeczeństwa.

W badaniu Monmouth University z początku czerwca 76 procent Amerykanów – w tym 71 procent białych – uznało rasizm za „poważny problem” w Stanach Zjednoczonych. Jest to wzrost o 26 procent w porównaniu z 2015 r. Około 57 procent respondentów przyznało, że gniew demonstrantów był w pełni uzasadniony, a kolejne 21 procent – że raczej uzasadniony.

Ta i inna ankieta, opublikowana tydzień wcześniej przez CBS News, wskazują na zmianę sposobu postrzegania policji. Około 57 procent Amerykanów stwierdziło, że gorsze traktowanie przez policję jest częściej udziałem czarnych niż białych.

W obu ankietach przyznała to około połowa białych ludzi. Jest to ogromna zmiana – szczególnie wśród białych Amerykanów.

Rola buntów niewolników w zniesieniu niewolnictwa

Afrykańscy stawiali opór niewolnictwu na każdym kroku. Bunturybuchowały na pokładach statków wiozących ich przez ocean, na które odpowiedzią były często najokrutniejsze represje. Jednak to na plantacjach gospodarka oparta na niewolnictwie stanęła w obliczu największych wyzwań. Spośród nich dwa bunturyszczególnie przyczyniły się do zadania śmiertelnego ciosu całemu przemysłowi niewolniczemu na Karaibach.

Pierwszym z nich była rewolucja haitańska – rewolta przeciwko trzem kolonialnym mocarstwom: Wielkiej Brytanii, Francji i Hiszpanii. Zapoczątkował ją masowy bunt niewolników w 1791 r. na wyspie Hispaniola, który szybko rozszerzył się na ogromną część francuskiego terytorium Saint-Domingue. Niewolnicy i czarni wyzwolenicy sformowali armię, która zmusiła rząd francuski do zniesienia niewolnictwa. Później utworzyli oni pierwszą wolną czarną republikę – Haiti, tym samym upokarzając wszystkie trzy kolonialne mocarstwa.

Na Saint-Domingue produkowano cukier, kawę, bawełnę, indygowiec barwierski i tytoń – to było jedno z najbogatszych miejsc na świecie. Wartość eksportu z tej wyspy stanowiła 2/3 produktu krajowego brutto Francji. W trakcie buntu w 1791 r. podpalano posiadłości na plantacjach, a panów zabijano. Na jego czele stał Toussaint, niewolnik-woźnica, którego nauczono czytania i pisania. Później przybrał on drugie imię L'Ouverture – czyli „początek” wolności.

Powstanie uwolniło niewolników od ich panów, a w ciągu kilku miesięcy armia Toussainta zajęła wszystkie porty na północy wyspy. Toussaint bardzo szybko zdał sobie sprawę, że negocjacje z byłymi właścicielami niewolników są bezcelowe; wysłani do nich posłańcy często byli zabijani nawet zanim zdążyli przemówić.

To wszystko działo się podczas burzliwych pierwszych lat Rewolucji Francuskiej. Rewolucjoniści we Francji dyskutowali o przyszłości niewolnictwa w koloniach. Wiedzieli oni, że właściciele plantacji byli w większości rojalistami i zadeklarowali, że nowa republika jest przeciwna „arystokracji skóry”.

W 1794 r. trzech delegatów z San Domingo wśród burzliwego aplauzu zajęli miejsca we francuskim Konwencie [parlamencie – przypis tłumacza]. Pierwszy z nich był wyzwolonym czarnym niewolnikiem, drugi mulatkiem (rasy mieszanej), trzeci zaś białym mężczyzną.

Tymczasem brytyjska klasa rządząca zajmowała się knuciem

intryg. Ponieważ Francuzi w dużej mierze zostali wyparci, miała ona nadzieję na przejęcie kolonii Saint-Domingue dla siebie. Z tym zamiarem wysłano Royal Navy, by stłumiła powstanie Toussainta. Cztery lata później, w 1798 r. Brytyjczycy zostali rozgromieni, a Toussaint wkroczył na czele swej zwycięskiej armii do Port-au-Prince.

Brytyjskie straty wyniosły 80 tys. rannych i zabitych – to była jedna z największych katastrof militarnych w historii Brytanii. Do tłumienia powstania w Indiach Zachodnich [jak kolonialiści określali ówczesne Wyspy Karaibskie] Brytyjczycy wysłali więcej żołnierzy niż 20 lat wcześniej do dławienia buntu w Ameryce Północnej. Spośród 89 tys. białych oficerów i żołnierzy, którzy brali udział w kampanii, około 45 tys. zginęło w walce lub zmarło z ran i chorób. Proporcjonalnie to było tak, jakby dzisiejsze USA straciły ponad 1,4 mln żołnierzy w jakimś odległym konflikcie.

W owym czasie rewolucyjna fala we Francji opadła, a nowi władcy chcieli przywrócić niewolnictwo. Wywołali oni wojnę domową na wyspie, z której Toussaint znów wyszedł zwycięsko. Jednak niewolnicza armia wkrótce musiała stawić czoła kolejnemu władcy Francji – Napoleonowi Bonaparte.

Napoleon wysłał potężne siły ekspedycyjne, by zdusiły powstanie raz na zawsze. Jednak w ciągu pierwszych sześciu miesięcy 1802 r. Francuzi stracili 10 tys. ludzi. 7 czerwca 1802 r. osaczeni generałowie zaproponowali Toussaintowi podpisanie traktatu – jeśli tylko osobiście zjawi się on na negocjacjach. Gdy ten się pojawił, został schwytany i zmarł w zimnym francuskim więzieniu.

Jednak ku zdumieniu generałów niewolnicza armia kontynuowała walkę i w końcu wyparła Francuzów z wyspy na zawsze. San Domingo zmieniło nazwę na Haiti i w 1804 r. ogłosiło niepodległość od Francji.

Mniej niż 30 lat później, w 1831 r., bunt na Jamajce ostatecznie położył kres niewolnictwu w brytyjskich koloniach w Indiach Zachodnich. Około 60 tys. buntowników wykorzystało sieć podziemnych tuneli wokół kościoła baptyistów do koordynowania swoich akcji na terenie prawie 100 plantacji.

Sygnałem do powstania stało się spalenie 27 grudnia łodyg trzciny cukrowej w posiadłości Kensington. Rozpalony w jednym miejscu ogień rozprzestrzenił się z plantacji na plantację, aż w końcu pokrył całą wyspę.

Na skalistych wzgórzach, pokrywających wnętrze wyspy, mieszkali Marunowie – społeczność czarnych wyzwolenców. Gdy brytyjska armia aresztowała szereg ich przywódców, oni również dołączyli do powstania.



Toussaint L'Ouverture

Walcząc metodami partyzanckimi i wykorzystując naturalne fortyfikacje, zabili oni setki brytyjskich żołnierzy.

Gdy do kraju dotarły statki wyładowane wynędzniałymi brytyjskimi żołnierzami, którzy przeżyli walki, przywozły one ze sobą wieści o bezsensownym rozlewie krwi. Niektórzy opowiadali też inne historie: o nędzy niewolnictwa i o czarnych niewolnikach, walczących o wyzwolenie się z niego.

Brytyjski duchowny metodystyczny Henry Bleby tak mówił o rewolcie: „Duch wolności rozprzestrzenił się tak szeroko, że gdyby abolicja niewolnictwa nie została przyspieszona pokojowymi aktami legislacyjnymi, to niewolnicy z pewnością wzięliby sprawy w swoje ręce, kładąc krwawy i gwałtowny kres swej niewoli”.

Ten bunt został w końcu brutalnie stłumiony. Jednak dwa lata później niewolnictwo w brytyjskich koloniach

karaibskich zostało zniesione. Historyk John Newsinger powiedział, że to właśnie ta wielka jamajska rewolta „pokazała jasno, że niewolnictwo nie jest już zdolnym do funkcjonowania systemem wyzysku w brytyjskich Karaibach”.

Wraz z końcem niewolnictwa seria nowych buntów zaczęła osłabiać panowanie brytyjskie na Karaibach. W 1865 r. tłum w większości czarnych robotników demonstrował pod czerwoną flagą w mieście Morant Bay, a następnie spalił budynek sądu. Brytyjscy władcy kolonialni stłumili ten bunt z taką samą siłą, jak miażdżyli niewolnicze rebelie kilkadziesiąt lat wcześniej. Jamajczycy ostatecznie wywalczyli niepodległość w 1962 r., stawiając opór za pomocą strajków na plantacjach cukru i w portowych dokach.

Dziś Jamajka jest krajem wciąż zubażanym przez swe dziedzictwo kolonialnych rządów i niewolnictwa. System udzielanych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy „kredytów” utrzymuje ją w zadłużeniu. Jednak historia Jamajki przypomina nam, że choć ludzie pochodzący z Karaibów wciąż są traktowani przez brytyjskie państwo w sposób brutalny, to jednak zawsze walczyli w swojej obronie.

Amerykańska Wojna Secesyjna 1861-1865

Wojna Secesyjna, która stała się krwawym impasem, została wygrana przez Północ dopiero gdy prezydent Lincoln uwolnił potęgę bojową czarnych niewolników na Południu. 1 stycznia 1863 r. Lincoln ogłosił deklarację o emancypacji, uwalniając niewolników w stanach, które dołączyły do Konfederacji.

Unijna armia stanęła otworem dla czarnych i rzeczywiście – wstąpiły do niej dziesiątki tysięcy wyzwolenców. Do północnych armii napływali zbiegli z plantacji niewolnicy, pozbawiając Południe dużej części czarnej siły roboczej. Unia formowała z nich czarne pułki, które walczyły odważnie i skutecznie, byle tylko pokonać władzę właścicieli niewolników. Pod koniec wojny około 10% unijnych żołnierzy stanowili czarni.

Rewolucjonista Karol Marks zauważał: „Nowy świat nigdy nie osiągnął większego triumfu niż zademonstrowanie, że dzięki swej społecznej i politycznej organizacji zwykli ludzie są w stanie osiągnąć rzeczy, które w starym świecie mogli osiągnąć jedynie herosi”.

**Yuri Prasad i Nick Clark
Tłumaczył Jacek Szymański**

Antyrasistowskie filmy z USA

Wybuch gniewu, jaki nastąpił w USA, zszokował świat. Jest to wściekłość, która narastała od wielu lat, a znalazła ujście po zabójstwie George'a Floyda. Cały świat zadaje nadal pytania, jak protesty mogły tak szybko zamienić się w bunt przeciwko obecnej sytuacji w

Stanach Zjednoczonych. Po obejrzeniu tych filmów, każdy powinien zadać inne pytanie. Jak mogło nie dojść do buntów, po tylu latach odmawiania równych praw politycznych i ekonomicznych czarnej społeczności w USA.

Nie jestem twoim Murzynem

Ekranizacja niedokończonego dzieła wielkiego pisarza Jamesa Baldwina, nie dającego się zaszukadkować w swojej twórczości.

Na stwierdzenie „Urodził się Pan biedny, Czarnoskóry, okazał się homoseksualistą. Czy nie wydawało się Panu, że nie mógł Pan mieć trudniejszego początku?” Baldwin odpowiadał śmiejąc się „Wprost przeciwnie, dla mnie to oznaczało, że wygrałem los na loterii! Niżej już nie mogłem spaść; można było tylko odbić się w górę” (cytat z filmu dokumentalnego, „The Price of the Ticket” w „Czarno na białym. Afroamerykanie, którzy poruszyli Amerykę”).

W *I Am Not Your Negro* przewijają się sylwetki czarnych bojowników/czek o prawa, od młodych dzieci udających się do szkoły (gdzie zniesiono segregację) pod ochroną żołnierzy przed wściekłym tłumem, po m.in. Malcolma X i Martina Luthera Kinga.

Przede wszystkim jest to historia prawdziwego życia czarnej społeczności, walki i trudności, z jaką musi się spotykać – historii, którą rasiści próbują wymazać jako nic nie znaczący epizod, ale jednak „Krew

brata twego głośno woła ku mnie z ziemi!” – i woła do dziś.

Jest to świadectwo naocznego świadka, wraz z świetnymi komentarzami i przemówieniami Jamesa Baldwina. Podczas dokumentu



przewijają się kilka razy nagrania z protestów przeciw brutalności policji w Ferguson w 2014 r., czy zdjęcia ofiar policji, co subtelnie udowadnia, że społeczeństwo, które „brutalnie, w wszystkie możliwe sposoby mówiło ci wprost, że jesteś człowiekiem bezwartościowym”, nie znikło, a istnieje nadal (słowa Jamesa do swojego bratanka za: „Amerykańscy marzyciele. Jak lewica zmieniła Amerykę”). <https://nateka.pl/film/nie-jestem-twoim-murzynem-raoul-peck>

Przeczytaj artykuły na temat Malcolma X, Martina Luthera Kinga i Jamesa Baldwina na <http://pracowniczademokracja.org/>

XIII Poprawka

Czy niewolnictwo zostało zniesione przez wojnę secesyjną? XIII Poprawka konstytucji amerykańskiej mówi: „§1. Nie będzie w Stanach Zjednoczonych lub jakimkolwiek miejscu podległym ich władzy ani niewolnictwa, ani przymusowych robót, chyba że jako kara za przestępstwo, [moje podkreślenie – M.P.], którego sprawca został prawidłowo skazany”. Po wojnie secesyjnej, masowo aresztowano Czarnych za włóczęgostwo, by podbudować gospodarkę rozbitego Południa. Jest to kamień węgielny niewolnictwa i rasizmu w świetle „demokratycznego” prawa.

Dokument bierze na warsztat kwestię więziennictwa w USA, kraju liczący 3% populacji w skali światowej ale posiadający 25% więźniów w skali świata (2016 r.).

Film można podzielić na dwa rozdziały. Pierwszy traktuje o tym, jak z czarnych tworzą morderców, używano słów jak „wataha”, „dzicy”, „super-predator”, odczuwając przestępcę, ale zawsze podkreślając kolor skóry.

XIII Poprawka wskazuje, iż nawet FBI mówi o nadreprezentacji w mediach przestępstw dokonanych przez czarnych oraz bardziej brutalnym zachowaniu policji wobec nie-białych. Jest to historia brutalności policji i całego systemu. Czarny bojownik Malcolm X mówił, iż białe prześcieradła zamienili na policyjne mundury, psy gończe na psy policyjne. Metoda ta sama – tylko mundury inne.

Drugi rozdział dotyczy samego systemu więziennictwa, który w USA stał się ogromnym kompleksem przynoszącym zyski. Więźniowie są darmową siłą roboczą – trzeba tylko wymyślić nowe prawa. Coraz większe kary za coraz mniejsze przewinienia, prawo mogące skazać za trzecie przestępstwo na dożywocie (three-strikes laws), system kaucji, który bogatym daje prawo wolności, a biednym prawo do umierania w więzieniu.

Najciekawszy fragment filmu dotyczy ALEC – grupy lobbystycznej, w skład której wchodzi korporacje i politycy, wymyślającej i forsującej coraz nowsze represje. Jest to żywy przykład jak kapitałści wpływają na władzę. Pod koniec dostajemy żywy



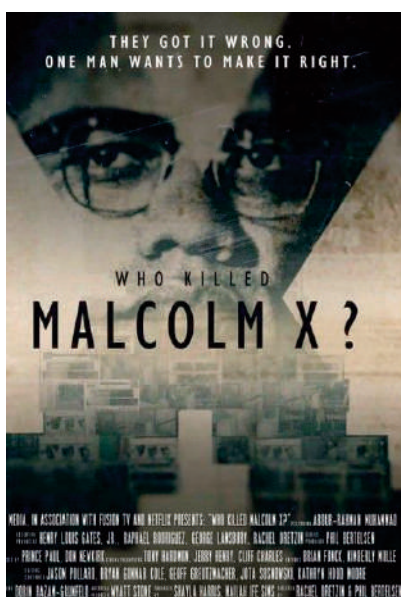
przykład brutalności policji z przestrzeni kilku dekad, aż do dzisiaj. Jest to wiele setek osób zamordowanych przez policję tylko z powodu koloru skóry.

Dokument dostępny w Netfliksie

Kto zabił Malcolma X?

Malcolm X – czarny bojownik, który gromił piorunami Stany Zjednoczone. Chyba nikt w tamtym czasie nie posiadał tak ciętego języka. Mówił, że nie był Amerykaninem, że był jedną z 22 milionów ofiar amerykańizmu, nie wierzył, by USA mogło wyzwolić czarnych z rasizmu – byłaby to próba zniesienia kurzego jajka przez kaczkę. W centrum Nowego Jorku mówił o potrzebie powstania Mau Mau (odniesienie do antykolonialnego powstania w Kenii).

Niestety kule dosięgnęły go 21 lutego 1965 roku. Skazano 3 osoby na dożywocie, policja szybko zamknęła



sprawę. Abdur Rahman-Muhammad udowadnia, że gdy policja w pośpiechu zamyka sprawę, to należy się jej przyrzec.

Kto zabił Malcolma X? to fascynujący dokument ukazujący ostatnie lata Malcolma X: jego konflikt w religijno-politycznym ruchu Nation of Islam (Naród Islamu), szpiegowanie przez służby, zamachy bombowe. Dokument sięgnął wszędzie gdzie się da – dokumenty FBI, wywiady z wrogami i przyjaciółmi, nawet wywiady z agentami, którzy szpiegowali Malcolma X. Kto więc zabił Malcolma X? Nation of Islam? FBI? „Ten uczynił, komu to przyniosło korzyść” – a korzyść miało kilka osób i instytucji.

Dokument dostępny w Netfliksie

Te trzy dokumenty ujawniają realną twarz USA, której nie zobaczymy w wiadomościach. Warto zacytować prorocze słowa Jamesa Baldwina, napisane w 1961r.:

„Policja też ma jeden sposób na getto: gnębić jego mieszkańców. (...) Sama ich obecność jest i będzie obrazą (...). Reprezentują siłę białego świata, a prawdziwą intencją tego świata, dla zbrodniczych zysków i własnej wygody, jest po prostu zamknięcie czarnego człowieka tutaj [w getcie – M.P.] (...). Metalowy numer na piersi, pistolet w pochwie i kołyszająca się pałka naocznie pokazują, co będzie, gdy bunt stanie się jawny”. „(...) Dlatego policjant porusza się po Harlemie, jak żołnierz armii okupacyjnej w zaciekle wrogim kraju. (...) Aż pewnego dnia, ku ogólnemu zdumieniu, ktoś upuści zapalniczkę do beczki prochu i wszystko wybucha. Zanim opadnie pył i zakrzepnie krew, zaczynają grzmieć artykuły, przemówienia i komisje praw obywatelskich, chcą wiedzieć, co się stało. Stało się to, że Czarni chcą być traktowani jak ludzie”. (Nikt nie zna mojego imienia w: Następnym razem pożar)

Str. 9: M.P.

International Papers – Kwidzyn Pracownicy wywalczyli podwyżki

Trzy związki zawodowe funkcjonujące na terenie zakładu International Paper w Kwidzynie (Międzyzakładowa Komisja Związkowa NSZZ „Solidarność”, Międzyzakładowy Związek Zawodowy Pracowników IP Kwidzyn oraz Związek Inżynierów i Techników IP Kwidzyn) zawarły 13 czerwca porozumienie z pracodawcą, które zakłada podwyżkę pensji zasadniczej o 3,1 proc. oraz wypłatę jednorazowego dodatku w wysokości 500 zł brutto.

Porozumienie to zakończyło trwający pięć dni strajk w zakładzie światowego potentata w dziedzinie produkcji wyrobów z papieru i tektury. Załoga była bardzo zdeterminowana. Do protestu przystąpiło ponad 90 proc. strajkujących i cała produkcja została zatrzymana. Był to pierwszy taki protest w kwidzyńskim zakładzie.

Początkowo strajkujący wysuwali wyższe żądania i byli gotowi nawet na strajk bezterminowy. Jednak zarząd firmy wykorzystał bardziej ugodową postawę negocjującej podwyżki zakładowej Solidarności i narzucił niższe kwoty.

PLL LOT - Protest



Przed siedzibą LOT 10 czerwca miała miejsce demonstracja zorganizowana przez Związek Zawodowy Związkowa Alternatywa i Związek Zawodowy Personelu Pokładowego i Lotniczego w PLL LOT.

Był to protest przeciwko jednostronnej propozycji zmiany warunków wynagradzania złożonej przez zarząd spółki. Najpierw zarząd chciał obniżyć na trzy lata płace dla stewardess do poziomu płacy minimalnej, a dla pilotów o ponad 70 proc. Następnie zaproponował przeniesienie na pół etatu i obniżkę pensji o połowę.

Liderka ZZPPiL Monika Żelazik stwierdziła w swojej wypowiedzi, że narodowy przewoźnik powinien dawać przykład innym firmom, jak należy prawidłowo traktować pracowników, a nie wypychać ich na śmieciówki.

Związkowa Alternatywa Demonstracja pod ministerstwem

Około 150 osób wzięło udział w pikiecie, która odbyła się 20 czerwca przed Ministerstwem Aktywów Państwowych. Protest pod hasłem: „Uwaga, kryzys. Nie oddamy naszych praw” zorganizował Związek Zawodowy Związkowa Alternatywa.

Manifestacja była głośna i żywiołowa, mimo pandemii i niesprzyjającej aury. Zebrali się na niej i zabierali głos przedstawiciele różnych związków zawodowych, partii, organizacji pozarządowych.

Przewodniczący Związkowej Alternatywy, Piotr Szumlewicz mówił o antypracowniczych rozwiązaniach zawartych w tarczach rządowych i o przetrucaniu kosztów kryzysu na pracowników. Apelował do rządu o przyjęcie rozwiązań zwiększających stabilność zatrudnienia i gwarantujących bezpieczeństwo pracy.

Wiceprzewodnicząca Związkowej Alternatywy, a zarazem liderka Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego, Monika Żelazik krytykowała działania zarządu PLL LOT, np. plany obniżenia pensji personelu pokładowego do płacy minimalnej, lekceważenie związków zawodowych.

Przewodniczący Wolnego Związku Zawodowego Pracowników Poczty Piotr Moniuszko wskazywał na marnotrawstwo środków na Poczcie Polskiej, oszczędności na załodze, upolitycznienie Poczty, brak programu naprawczego dla firmy.

W demonstracji wzięli też udział związkowcy z Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej, pracownicy socjalni z Polskiej Federacji Związkowej Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej, przedstawiciele Ruchu Sprawiedliwości Społecznej z Piotrem Ikonowiczem. Byli też tam członkowie Pracowniczej Demokracji (przemawiał Filip Ilkowski), a także członkowie Partii Razem.

Skarbówka – Śląsk Związkowcy zapowiadają manifestację

Związkowcy ze skarbówki w Śląskiem zapowiadają protest. Domagają się m.in. większej liczby badań na obecność koronawirusa dla pracowników urzędów skarbowych.

Chcą zorganizować manifestację przed siedzibą Izby Administracji Skarbowej w Katowicach. Kwestią sporną między związkowcami a dyrekcją skarbówki są też nagrody za I kwartał tego roku. Nagrody powinny być wypłacone do końca kwietnia, ale urzędnicy ich nie dostali.

Str. 10: Joanna Puszwacka

PGE i PGE GiEK S.A. – Bełchatów Walka w obronie miejsc pracy

Komitet Protestacyjny – Strajkowy Porozumienia Związków Zawodowych Pracowników PGE „Miedza” i Komitet Protestacyjny – Strajkowy Federacji Związków Zawodowych Grupy Kapitałowej Polska Grupa Energetyczna zdecydowały o podjęciu wspólnych działań w obronie miejsc pracy i praw pracowniczych.

W stanowisku 19 czerwca, podpisanym przez szefów ośmiu organizacji związkowych działających w GK PGE, czytamy, że w mediach i portalach społecznościowych pojawiają się informacje o pozbyciu się przez PGE energetyki węglowej, braku koncesji na wydobycie węgla brunatnego ze złóż „Turów” i „Złoczew”. Te doniesienia medialne, a zarazem brak informacji ze strony zarządu Grupy, powodują wśród załóg coraz większy niepokój, ponieważ zmiany te mogą w konsekwencji spowodować utratę uprawnień pracowniczych, a nawet redukcję zatrudnienia w Oddziałach oraz spółkach zależnych PGE.

Ze względu na tę sytuację związkowcy informują, że w zakładach wchodzących w skład Grupy Kapitałowej PGE została rozpoczęta procedura sporu zbiorowego, a na 3 lipca zaplanowana jest pikiet przed siedzibą PGE w Bełchatowie.

Rolą związków zawodowych jest występowanie w obronie praw pracowniczych, walka o poprawę warunków pracy, walka ze zwolnieniami. Obrona miejsc pracy związanych z eksploatacją paliw kopalnych w tym przypadku węgla brunatnego, jest obowiązkiem związków zawodowych, tę walkę solidarnie powinniśmy popierać.

Natomiast od rządzących musimy domagać się podjęcia działań, które doprowadzą ostatecznie do rezygnacji z energetyki węglowej – ale oczywiście nie kosztem osób tam pracujących. Musimy żądać się od państwa zapewnienia pracownikom tej branży pełnej ochrony, to znaczy miejsc pracy, utrzymania zarobków i uprawnień pracowniczych na co najmniej tym samym poziomie, co obecny.

KRUS Znaleźli sposób, by protestować

Pracownicy Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, a jest ich ponad 6 tysięcy, mają dość niskich zarobków. Są jedną z najgorzej opłacanych grup w budżetówce, a ciągle przybywa obowiązków, jakie są na nich nakładane. To m.in. wypłata świadczeń dla niepełnosprawnych, wypłata 500+, teraz doszła wypłata świadczeń z Tarczy Antykryzysowej.

Związki zawodowe w KRUS są od zeszłego roku w sporze zbiorowym, domagają się tysiąca złotych podwyżki.

Jako administracja rządowa pracownicy KRUS nie mogą strajkować, a jednak zorganizowali protest. W dniach 25-29 maja, mimo nawału spraw do załatwienia, odmawiali pracy przez 15 minut przerwy śniadaniowej.

Nawet taki symboliczny protest ma swoją wymowę, jest wspólnym działaniem jednoczącym pracowników w walce o poprawę warunków pracy.

Volkswagen Poznań Nie ma zgody za zwolnienia

Kilkudziesięciu związkowców Solidarności Volkswagen Poznań zgromadziło się 3 czerwca przed siedzibą zarządu, by zaprotestować przeciwko zwolnieniom i przedłużaniu wygasających umów.

Firma zapowiada zwolnienia i rezygnację z pracowników terminowych. Do końca 2020 roku pracę ma stracić 750 osób, kolejne 450 pracę zakończy do końca 2021 roku. Związkowcy chcą też powrotu do negocjacji dotyczących waloryzacji wynagrodzeń.

Ruda Śląska Protest w Hucie Pokój

Organizacje związkowe Huty Pokój w Rudzie Śląskiej, NSZZ „Solidarność” i WZZ „Sierpień 80”, rozpoczęły 3 czerwca akcję protestacyjną. Na zakładzie zawisły flagi związkowe, a sami związkowcy wydali oświadczenie, w którym stwierdzają, że podłożem protestu jest brak realizacji porozumień z dnia 19 września 2019 roku oraz 6 grudnia 2019.

Porozumienia te zakładały podjęcie przez Weglokoks S.A. (jednego z udziałowców huty) działań ratujących zakład przed zamknięciem, a pracowników przed utratą pracy. Zostały podpisane po okupacji i głodówce, prowadzonej przez związkowców w siedzibie Weglokoksu w Katowicach.

Jednak, jak piszą związkowcy, do tej pory, żadne działania nie zostały wdrożone, a obietnice premiera Morawieckiego o uratowaniu Huty Pokój pozostały tylko hasłami. Stąd decyzja o podjęciu protestu. Związkowcy zapowiedzieli też zaostrezenie form walki, jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie.

DPS – Ostrowina Pracownicy oburzeni wypowiedzią polityka PiS

Związek Zawodowy Pracowników Pomocy Społecznej przy Powiatowym DPS w Ostrowinie (woj. dolnośląskie) ostro zaprotestował przeciwko skandalicznej wypowiedzi Wojciecha Skurkiewicza, sekretarza stanu w MON. Stwierdził on, że samorządy nie zdały egzaminu podczas epidemii koronawirusa, a pracownicy DPS-ów w zdecydowanej większości opuścili swoich podwładnych i pacjentów i gdyby nie wsparcie wojska to – „(...) naprawdę mielibyśmy olbrzymi problem”. Związkowcy uważają, że wiceminister Skurkiewicz nie ma żadnej wiedzy na temat funkcjonowania i problemów, z jakimi borykają się, na co dzień placówki pomocy społecznej. Zamiast takich wypowiedzi powinien raczej wesprzeć ich postulaty, kierowane do rządu, o poprawę warunków pracy w tych placówkach.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na środowe spotkania w komunikatorze ZOOM

Co drugą środę, o godzinie 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM. Plusem jest to, że nie trzeba mieszkać w Warszawie, czy w innym mieście, gdzie spotkania się odbywały!

Oto dwa sposoby na dołączenie do następnego spotkania:

1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
2. W smartfonie można wpisać Meeting ID.

Kilka minut przed spotkaniem wpisz URL do wyszukiwarki. Jeśli to jest Twoje pierwsze spotkanie w ZOOM, zostaniesz poproszona/y o ściągnięcie Zoom (download & run Zoom). Kliknij „Meeting ID”. Tego numeru używasz, jeśli masz darmową aplikację ZOOM w smartfonie. Warto ją ściągnąć już teraz. Nazywa się „ZOOM Cloud Meetings”.

Przed środą informację o tytule spotkania, URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji. Gdy rozpoczną się ponownie spotkania „w realu”, również poinformujemy o tym na Facebooku. Oto skrót strony: @pracdem

Zapraszamy!

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny

(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych

(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: Filip Ilkowski

wydawnictwo adam marszałek
2015



* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?

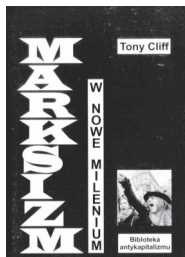
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

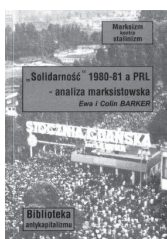
Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

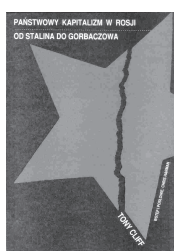
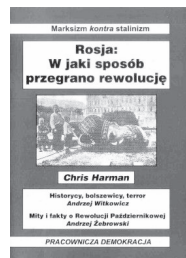


Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

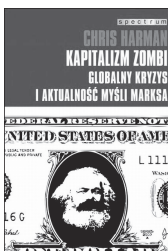


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługujące wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych (LGBT+).

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

**UWAGA! Nowy adres:
PO BOX 53, 02-741 W-wa 121
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem
Twitter: @PracDem**

Premier kłamie – koronawirus nie jest w odwrocie

W desperackiej próbie pozyskania wyborców przed II turą wyborów prezydenckich, premier i milioner Mateusz Morawiecki przekonywał emerytów, że koronawirusa mamy już za sobą.

Powiedział: „Cieszę się, że coraz mniej obawiamy się tego wirusa, tej epidemii. To jest dobre podejście, bo on jest w odwrocie. Już teraz nie trzeba się go bać. Trzeba pójść na wybory tłumnie 12 lipca. Wszyscy, zwłaszcza seniorzy, nie obawiajmy się, idźmy na wybory”.

Przypomnijmy, że w Polsce 91 procent ofiar śmiertelnych koronawirusa stanowią osoby w wieku od 60 lat!

W tym cynicznym lekceważeniu zdrowia i życia najstarszych wyborców pomagał mu minister zdrowia i milioner

Łukasz Szumowski, który dał do zrozumienia, że skoro bezpieczniej jest głoso-
wać niż pójść do sklepu, wszystko jest
okej.

Jak nietrudno wykazać, Morawiecki, wspomagany przez skorumpowanego ministra, kłamał. COVID-19 nie jest w odrocie ani w Polsce, ani na świecie. 29 czerwca dyrektor generalny Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), Tedros Adhanom Ghebreyesus powiedział, że pandemią nawet nie zbliża się jeszcze do końca.

WHO ogłosiło globalny rekord potwierdzonych infekcji – 189 077 w ciągu 24 godzin (zarejestrowany 28 czerwca). „Choć wiele krajów poczyniło postępy, tak naprawdę pandemia przyspiesza” – podkreślił Ghebreyesus.



Szefowie wykorzystują koronakryzys, by zwiększyć swoje zyski kosztem pracowników. Dlatego 5 czerwca, w fabryce mebli Matex, w Starczanowie, wybuchł spontaniczny strajk.

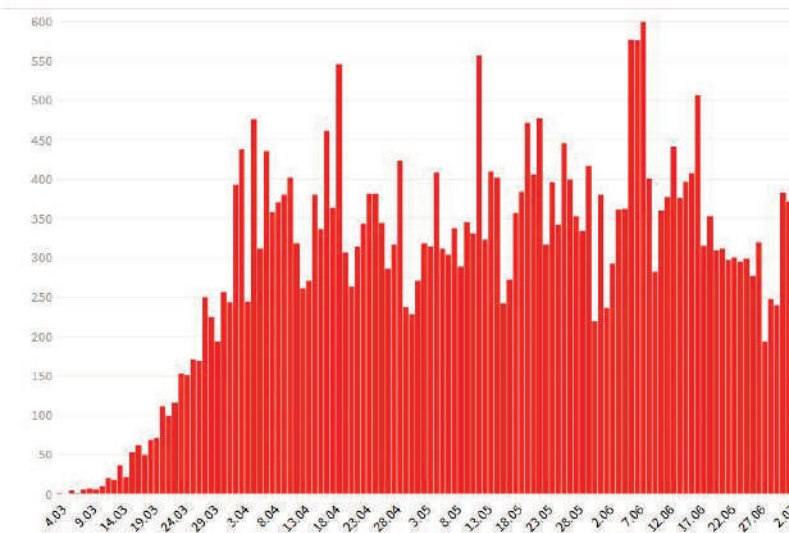
Pracownicy są oburzeni, że nie otrzymali wynagrodzenia za nadgodziny i zabrano im tzw. dodatek wakacyjny.

Jak powiedział jeden ze strajkujących: „Mamy już dosyć dorabiania się naszym kosztem. Z powodu pandemii do firmy płyną grube pieniądze, a nam odmawia się wypłaty podstawowych świadczeń!”

Strajk w Mateksie jest świetnym przykładem dla wszystkich pracowników.

Nie płaćmy kosztów koronakryzysu

Walczmy o życie, zdrowie, płace i miejsca pracy!



Źródło: OKO.press/Twitter Ministerstwa Zdrowia

W Polsce: „W 9 województwach współczynnik R_0 [współczynnik reprodukcji wirusa] był większy od 1, co oznacza, że jedna osoba zarażała więcej niż jedną osobę. Epidemia się rozprzestrzeniała.

W województwie mazowieckim wynosił on 1,250, w lubelskim 1,950, a w podlaskim aż 4,240, co oznacza, że każdy zakażony mógł tam zakażić aż 4 osoby!

Jeśli spojrzy się na wykres nowych przypadków w ostatnim tygodniu, to sytuacja polepszyła się nieco w województwie mazowieckim, ale nie na Podlasiu" (*OKO.press, według ostatnich obliczeń – za okres od 4 maja do 25 czerwca – raportu analityków, który przygotowuje raporty dla rządu*).

Wykres obok pokazuje jasno: twierdzenie, że koronawirus jest „w odwrocie”, to zagrażające życiu kłamstwo.

Uchodźcy mile widziani!

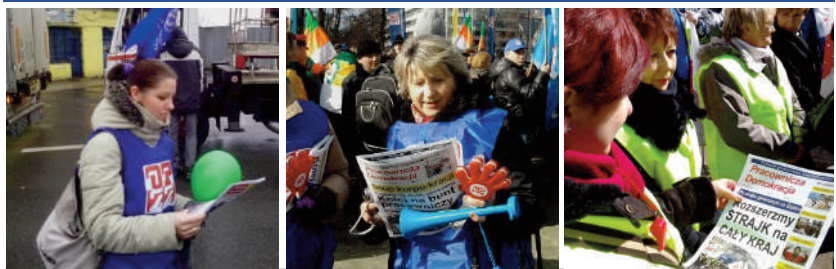
Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracownicza demokracja.org